Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ŁÓDŹ 2-XII-50

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK V.
Nr 332 (1602)

SOBOTA



Podczas, gdy Truman i jego klika kontynuują agresję na Korei, usiłując przekształcić ją w pożogę światową, postępowe społeczeństwo amerykańskie wraz z całą ludzkością wypowiada się za pokojem, czynnie walczy o pokój.

Na zdjęciu: — delegat USA na Kongres Pokoju w Warszawie — dr H. MEYER oklaskuje przemówienie Koreanki Pak Den-ai w piątym dniu obrad Kongresu.

Świadomy obywatel wie co da nam Spis Powszechny

Lepiej rozplanujemy

rozbudowę urządzeń, które służyć będą *nam i naszym dzieciom*

Po łapach oszustów, którzy żerują na naiwności!

WARSZAWA — Całe społeczeństwo z należytym zrozumieniem przygotowuje się do przyjęcia obwodowych komisarzy Narodowego Spisu Powszechnego, którzy w dniu 2 bm. zgłoszą się w mieszkaniach z formularzami, a w dniu 3 bm. przystąpią do właściwych czynności spisowych. W miastach i wsiach odbywają się liczne zebrania informacyjne, na których ludność otrzymuje wyjaśnienia co do poszczególnych pytań zawartych w formularzach spisowych.

Zdarzają się wypadki ulegania plotkom, szerzonym przez spekulantów i kombinatorów, którzy usiłują przy okazji Spisu Powszechnego wykorzystać naiwność i nieuświadomienie poszczególnych jednostek, skupując na wsi za pół ceny świnie i drób, dokonując oszukańczych transakcji pieniężnych itd. Działalność ta spotyka się z energicznym przeciwdziałaniem aktywu społecznego i politycznego, który szeroko uświadamia społeczeństwo o znaczeniu i zakresie Narodowego Spisu Powszechnego, jako spisu służącego jedynie celom naukowym.

Na Śląsku odbyły się zebrania informacyjne w dziesiątkach zakładów pracy. „**Klasa robotnicza Śląska** — oświadczył czołowy górnik kopalni „Miłowice" Bronisław Strzelec — **rozumie, że Spis przyniesie dane, które pozwolą lepiej zaplanować rozbudowę mieszkań robotniczych, urządzeń socjalnych i sklepów, które służyć będą nam i naszym dzieciom".**

Czesław Klępka z Lublina, robotnik awansowany na inspektora budowlanego, mówi:

„My, robotnicy dobrze rozumiemy potrzebę Spisu i pomożemy komisarzom, by Spis dał jak najdokładniejszy obraz dzisiejszej Polski i naszych potrzeb".

Pod wpływem plotek o tym, że Spis ma rzekomo dać podstawę do nakładania wysokich podatków, chłopi ze wsi Łukowica w woj. krakowskim: Kościelny, Zając i Dynowski sprzedali jakiemuś kombinatorowi za bezcen część żywego inwentarza.

Szajka handlarzy koni, szerząc plotki na temat Spisu, usiłowała wyłudzić od małorolnego chłopa Jana Klimczaka w Świdniku, woj. krakowskie — jedynego konia, ofiarując mu 700 zł. Interwencja sołtysa zapobiegła tej oszukańczej transakcji.

Dzięki odpowiedniemu przygotowaniu komisarzy spisowych i szerokiej akcji uświadamiającej, wypadki ulegania kłamliwym plotkom ograniczają się do nielicznych, najbardziej naiwnych jednostek.

Publiczna sesja teoretyczna

poświęcona pracom J. Stalina o językoznawstwie

WARSZAWA. — Z inicjatywy redakcji „Nowych Dróg" i Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR odbędzie się dnia 4 grudnia br. w sali Rady Państwa publiczna sesja teoretyczna, poświęcona pracom J. Stalina o językoznawstwie. Znaczenie prac J. Stalina o językoznawstwie wykracza daleko poza granice jednej tylko dziedziny nauki — są one twórczym rozwinięciem materializmu dialektycznego i historycznego, mają zasadnicze znaczenie dla wszystkich nauk, a przede wszystkim dla nauk społecznych.

Sesja zgromadzi pracowników naukowych i działaczy frontu ideologicznego z całego kraju. Na sesji wygłoszone będą trzy referaty: 1) o bazie i nadbudowie, 2) o niektórych zagadnieniach filozoficznych w związku z pracami J. Stalina, 3) o zagadnieniach językoznawstwa.

Szereg pracowników naukowych z dziedziny filozofii, ekonomii, historii prawa, językoznawstwa, teorii sztuki zgłosiło swój udział w dyskusji po referatach.

Agresja zawsze kończy się klęską

Mister Truman irytuje się

z powodu licznych niepowodzeń wojskowych i politycznych

Histeria i zamieszanie w Waszyngtonie

WASZYNGTON. — Klęski wojsk amerykańskich w Korei, pogłębiające się sprzeczności między uczestnikami bloku atlantyckiego, stanowcza postawa Chin Ludowych na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa i wniosek ich delegata o zastosowanie sankcji wobec agresorów amerykańskich — wywołały w kołach rządowych w Waszyngtonie atmosferę zamieszania i histerii.



Oświadczenia amerykańskich mężów stanu i komentarze prasowe wskazują, że **nawet w sferach rządzących USA brak jednomyślności w sprawie polityki amerykańskiej na Dalekim Wschodzie.**

Histeria w kołach rządowych USA osiągnęła punkt kulminacyjny po oświadczeniu przedstawiciela Chin Ludowych Wu Hsiu-czuana, który na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa domagał się zastosowania sankcji wobec zbrodniczej agresji imperialistów amerykańskich przeciwko narodom Azji. Po oświadczeniu delegata Chin w Radzie Bezpieczeństwa, prezydent Truman urządził konferencję prasową i **ujawnił oficjalnie przestępcze zamiary imperialistów amerykańskich.**

Zakomunikował on mianowicie, że Stany Zjednoczone „rozważają sprawę użycia bomby atomowej w wojnie koreańskiej". **Truman przyznał tym samym, że rząd Stanów Zjednoczonych przygotowuje się do popełnienia zbrodni przeciwko ludzkości.**

Prezydent Truman dał równocześnie upust swej irytacji i złości z powodu klęsk, jakie wojska amerykańskie ponoszą w Korei. Zaatakował on brutalnie delegata Chin Ludowych, przebywającego w Lake Success oraz Chińską Republikę Ludową za **jej gotowość do przeciwstawienia się agresji amerykańskiej.** Prezydent Truman zakomunikował następnie, że USA zamierzają kontynuować wojnę agresywną w Korei i zwiększyć tempo swych zbrojeń.

Oburzenie i protesty

w związku z szaleńczym oświadczeniem Trumana

LONDYN — Oświadczenie prezydenta Trumana wywołało głębokie oburzenie wszystkich warstw społeczeństwa brytyjskiego. Gdy treść oświadczenia Trumana rozeszła się po Londynie, **tłumy mieszkańców zebrały się przed gmachem parlamentu protestując przeciwko zbrodniczym planom Trumana.** Kilkaset osób przedostało się do wnętrza Izby Gmin, gdzie złożyło pisemne protesty.

Liczne organizacje społeczne uchwaliły rezolucje, wzywające premiera Attlee do **wycofania wojsk brytyjskich z Korei i do przeciwstawienia się szaleńczym planom Trumana.**

W Izbie Gmin oświadczenie Trumana wywołało przerażenie. Około 150 posłów z Labour Party ogłosiło pismo do premiera Attlee. **Pismo to wzywa premiera, aby natychmiast interweniował w Waszyngtonie i przeciwstawił się szaleńczym oświadczeniom Trumana.**

Premier Attlee oznajmił, że uda się w niedzielę samolotem do Waszyngtonu.

Udzielajcie komisarzom spisowym ścisłych i zgodnych z prawdą odpowiedzi!

Niesiemy w masy głos pokoju

CO MÓWI DELEGATKA NA KONGRES, ROBOTNICA ŁÓDZKA ST. LENARCIK

WARSZAWA — Po powrocie do swoich warsztatów pracy, polscy delegaci na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, na specjalnych spotkaniach zapoznają społeczeństwo z przebiegiem obrad i uchwałami historycznego Kongresu.

Delegaci podkreślają, że Kongres umocnił w nich przekonanie o niezwyciężonej sile obozu pokoju, który zjednoczył miliony uczciwych ludzi na całym świecie w walce o wielką i szlachetną sprawę — o pokój na świecie.

Dziewięciokrotna przodownica pracy, b. prządka, obecnie podmajstrzy w ZPB im. Dubois w Łodzi, ST. LENARCIK powiedziała:

„Do czasu Polskiego Kongresu Pokoju nie brałam czynnego udziału w życiu społecznym.

Jestem bezpartyjna. Kongres Warszawski, w którym uczestniczyłam, nauczył mnie, że o pokój trzeba walczyć nie tylko przy warsztacie pracy, ale również na polu społecznym i politycznym. Przekonały mnie o tym najlepiej przykłady pracy ludzi radzieckich, o których mówiliśmy na Kongresie.

Postanowiłam, biorąc przykład z radzieckich robotników, przystąpić do czynnej pracy społecznej. Postanowiłam krzewić wśród towarzyszy pracy uczucia braterskiej miłości do wszystkich krajów".

W ZPB im. Stalina uruchomiono **pierwszą w Polsce** fabryczną placówkę PKO

— patrz str. 3.

Pomożemy przy Spisie!

— oświadczają księża, członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

W Radomsku odbyła się w tych dniach powiatowa konferencja księży, zorganizowana przez okręgową Komisję Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Obradom przewodniczył **ks. Maślankiewicz**, proboszcz parafii w Wielgomłynach.

Zebrani wysłuchali wygłoszonego przez ks. Pasternaka z Charłupi Wielkiej **referatu o II Światowym Kongresie Pokoju w Warszawie**, w którym ks. Pasternak uczestniczył jako delegat. W toku dyskusji, która wywiązała się po referacie, przemawiali księża: **Maślankiewicz, Chrulewicz, Witczak, Hereda, Litewka i inni.**

Omawiając aktualne zagadnienia, księża zwrócili uwagę na doniosłość przygotowań do Narodowego Spisu Powszechnego.

Wszyscy księża zgodnie oświadczyli, że wezmą czynny udział w przygotowaniach do przeprowadzenia Narodowego Spisu Powszechnego, zwalczając i demaskując bzdurne i kłamliwe plotki oraz wyjaśniając i tłumacząc istotne znaczenie spisu jako statystycznego przeglądu sił i zasobów Polski Ludowej.

Skup zboża *przebiega sprawnie*

WARSZAWA. — Przebieg skupu zboża wykazuje, że po ukończeniu najważniejszych prac polnych oraz dzięki sprzyjającej pogodzie wzmogły się ostatnio dostawy nadwyżek zbożowych do punktów skupu.

Chłopi wielu gromad i gmin dostawiają zboże zbiorowo i manifestacyjnie, doceniając znaczenie planowych i terminowych dostaw nadwyżek zbożowych. W dostawach wyróżniają się liczne spółdzielnie produkcyjne.

W skali krajowej przoduje w skupie zboża woj. rzeszowskie. Spośród powiatów na czoło wysunął się pow. Jasło, który przekroczył już roczny plan dostaw o 9 procent.

Również pomyślnie przebiega skup zboża w woj. krakowskim. Najlepsze wyniki osiągnięto w pow. Nowy Targ, Myślenice i Bochnia.

W woj. katowickim na czoło w akcji skupu zboża wysunął się pow. bielski, który już 10 listopada br. wykonał roczny plan w 117,2 proc.

Najsłabiej skup nadwyżek zbożowych przebiega w woj. warszawskim, gdzie dziennie plany skupu realizuje się przeciętnie zaledwie w 58 proc. Również słabe wyniki mają woj. bydgoskie i opolskie.

Korabielnikowa *pożegnała* towarzyszy polskich

WARSZAWA. — W dniu 1 bm., po 12-dniowym pobycie w Polsce, opuściła Warszawę, udając się do Moskwy, inicjatorka kompleksowego oszczędzania - komsomołka Lidia Korabielnikowa.



W czasie swego pobytu w Polsce, brygadzistka moskiewskiej fabryki obuwia „Komuna Paryska" zwiedziła szereg ośrodków przemysłowych w kraju, odbyła liczne spotkania i rozmowy z polskimi korabielnikowcami oraz z młodymi przodownikami pracy.

Przed odjazdem Lidia Korabielnikowa oświadczyła:

„Po powrocie do kraju opowiem moim towarzyszom, że polska młodzież idzie naprzód u boku Komsomołu, że dając wkład w budowę fundamentów socjalizmu w Polsce, walczy o pokój".

Fakty mówią

Braterska pomoc ZSRR

pozwala nam pomyślnie wykonać wielkie zadania Planu 6-letniego

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego opublikowała przed kilku dniami dane, dotyczące pomocy w dziedzinie dostaw inwestycyjnych jaką okazuje nam Związek Radziecki w początkowej fazie realizacji Planu 6-letniego.

Wszechstronna pomoc ZSRR jest jednym z najważniejszych czynników realności naszego planu. Zadania bowiem postawione na okres sześciu lat przed narodem polskim przez Partię i Rząd są tak wielkie, że zdani na własne tylko siły nie moglibyśmy ich wykonać. Mówił o tym wicepremier Minc w referacie wygłoszonym na V Plenum KC naszej Partii, stwierdzając m. in.:

„Bez pomocy radzieckiej niemożliwe byłoby przedstawienie Plenum takiego projektu planu, jaki obecnie przedstawiamy, t. zn. planu zakładającego urzeczywistnienie wielkiego postępu technicznego".

Aby w pełni zrozumieć wagę tej wypowiedzi, wystarczy przypomnieć, że z ZSRR otrzymujemy nie tylko całe lub większą część naszego zapotrzebowania na tak ważne surowce, jak np. ruda żelazna i manganowa, metale kolorowe, bawełna, paliwa płynne, aparaty, kauczuk itp., lecz także w okresie sześciu lat otrzymamy pełne wyposażenie dla przeszło 40 wielkich fabryk, jak Nowa Huta, huta stali szlachetnych, walcownie, zakłady budowy ciężkich maszyn, fabryki traktorów, samochodów ciężarowych i osobowych, wytwórnia łożysk kulkowych, elektrownie, fabryki kauczuku syntetycznego, nawozów sztucznych, kwasu siarkowego, sody, cementownie, przędzalnie i wiele innych.

Nie minął jeszcze pierwszy rok Planu 6-letniego, a PKPG mogła już poinformować opinię publiczną w Polsce o tym, jak postępuje realizacja pomocy inwestycyjnej przyrzeczonej nam przez Związek Radziecki na rozbudowę naszej gospodarki.

Część wyposażenia Nowej Huty już otrzymujemy. Nadchodzą również najnowsze kompletne urządzenia dla naszych elektrowni, zarówno cieplnych jak i wodnych. Wydajność polskich kopalń węgla podnoszą pracujące już pod ziemią skomplikowane radzieckie mechanizmy-kombajny węglowe, wręboł╌adowarki, transportery, wrębiarki itp.

Kopalnictwo naftowe zapoczątkowało wymianę przestarzałych i kompletnie zużytych urządzeń nowymi, wysokowydajnymi radzieckimi wieżami, aparatami, świdrami i narzędziami wiertniczymi.

System pracy stosowany na wielkich budowach w Nowej Hucie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie, w fabryce na Żeraniu i innych to — zaczątek nieznanego u nas dotychczas nowoczesnego, zmechanizowanego budownictwa. Na budowach tych pracują już różnego rodzaju radzieckie kopaczki, buldożery, spychacze, dźwigi i transportery.

Przemysł materiałów budowlanych otrzymał już w większości sprzęt i urządzenie największej w Europie cementowni, która umożliwi nam realizację olbrzymiego programu budowlanego, przewidzianego Planem 6-letnim.

W przemyśle bawełnianym pracują już liczne radzieckie maszyny, a w różnych gałęziach naszego przemysłu przygotowuje się *uruchomienie* nowych *działów* produkcji, lub unowocześnienie dotychczasowych *procesów* technologicznych na podstawie otrzymanych z ZSRR patentów recept produkcyjnych, metod fabrykacyjnych lub dokumentacji technicznych.

O rozmiarach radzieckich dostaw surowcowych dla naszego przemysłu i rozwoju wymiany handlowej świadczy m. in. fakt, że polsko-radzieckie obroty handlowe w ciągu 3-ch kwartałów rb. wzrosły w porównaniu z tym samym okresem roku 1949 o 71 proc.

Ogłoszony komunikat PKPG potwierdza raz jeszcze znaną prawdę, że w stosunkach ze Związkiem Radzieckim za przyrzeczeniami idą zawsze czyny.

Przewidziana w szeregu umów, a zwłaszcza w umowie z czerwca rb. braterska pomoc radziecka daje nam możność pomyślnego wykonania zadań Planu 6-letniego, w wyniku którego zlikwidujemy nasze zacofania gospodarcze, staniemy w rzędzie najbardziej uprzemysłowionych państw Europy i zbudujemy fundamenty socjalizmu!

Za przykładem palacza Chajta



Zygmunt Osiewała, palacz z gorzelni PGR w Inczewie (woj. łódzkie), podejmując apel łódzkiego palacza Chajta, oszczędza dziennie ponad 200 kg. węgla. Osiewała wezwał do współzawodnictwa wszystkich palaczy gorzelni PGR w województwie. Na zdj. Osiewała przy pracy.

Nasze Rady

SEKUŁÓWNA: — Poruszona sprawa leży w kompetencji Wydziału Społeczno - Administracyjnego przy Prezydium Rady Narodowej, ul. Piotrkowska nr 104, dokąd należy się zgłosić w sprawie potrzebnych informacji.

* * *

Z. KOWALIK — MYŚLIBÓRZ: — Dla studiów stomatologicznych wymagana jest duża matura

* * *

A. BRYNDZIAK: — Szkoda, że zaniedbał Pan sprawę. Należało zawiadomić nas o chorobie i że nie będzie Pan mógł w oznaczonym terminie stawić się u naczelnego dyrektora. Przykro nam, że w obecnej chwili nie możemy Panu pomóc.

* * *

ZWIERZCHOWSKA: — Kursy dla ekspedientek prowadzone są przez wydziały szkoleniowe PSS i MHD. O terminie i warunkach przyjęcia poinformują Panią na miejscu.

* * *

MARIA: Wobec tego, że nie podaje Pani swojego nazwiska, ani adresu ograniczając się jedynie do podania konduktora — nie możemy interweniować w sprawie zajścia, które rzekomo miało miejsce.

Zadania przemysłu wełnianego

na 1951 rok

Dwudniowa konferencja CZPW rozpoczęła się wczoraj w Łodzi

Wczoraj w sali teatru „Melodram" rozpoczęła się dwudniowa narada krajowa przemysłu wełnianego. Udział w niej wzięli dyrektorzy naczelni, techniczni i finansowo - administracyjni ze wszystkich fabryk podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Wełnianego oraz przewodniczący Rad Zakładowych i sekretarze P.O.P.

W pierwszym dniu narady referat polityczno-gospodarczy na temat zadań przemysłu wełnianego na rok 1951 wygłosił naczelny dyrektor CZPW — ob. Osys.

W dalszym toku obrad kolejne sprawozdania z realizacji planów na rok bieżący w zakresie produkcji, jakości tkanin, wydajności, inwestycji, remontów, finansowania, zatrudnienia, funduszu płac, współzawodnictwa, wielowarsztatowości, szkolenia zawodowego oraz dyscypliny pracy składali delegaci poszczególnych zakładów podkreślając stopień przygotowania fabryk do realizacji planów na rok 1951.

Przedstawiciele zakładów omawiając trudności z jakimi w roku *bieżącym borykały się załogi* wysuwali wnioski dotyczące pokonywania *niedociągnięć* na wspomnianych odcinkach. Niezależnie od tego wskazywali na utrudnienia spowodowane złą jakością przędzy nadsyłaną przez przędzalnie przemysłu wełnianego.

Dziś, w drugim dniu narady, nastąpi dyskusja nad poruszonymi zagadnieniami oraz podsumowanie dwudniowych obrad.

Codzienna nowelka „Expressu"

A. Temkin

„Ciułacze"

Jeśli człowiek wsiada do tramwaju — nazywają go pasażerem, człowiek zjawiający się u fryzjera nazywa się klientem, w kinie zaś widzem. A starszy kontroler Kasy Oszczędnościowej nr 00265 Antoni Iwanowicz nazywał swoich interesantów „ciułaczami". Ale i ciułacze bywają rozmaici. Gdyby Antoni Iwanowicz miał talent literacki, mógłby napisać dzieło o psychologii „ciułacza".

Przez długie lata pracy Antoni Iwanowicz zdołał wyrobić sobie własny pogląd na ludzi. Było ogólnie wiadomo, że jeżeli wąsy starszego kontrolera podnoszą się do góry, jest to znak, że ich właściciel aprobuje zachowanie się „ciułaczy". Jeśli natomiast szarpie on swój prawy wąs, oznaczało to, że jest wysoce niezadowolony.

„Ciułacze" lubili dzielić się ze staruszkiem wiadomościami, opowiadać o swoich planach. Jego surowa twarz nie odstraszała nikogo.

Sam Antoni Iwanowicz, jako urzędnik znający swoje obowiązki, nie wdawał się w niepotrzebne rozmowy. Kasa Oszczędnościowa jest instytucją państwową i tajemnica wkładów nie jest sprawą, nadającą się do roztrząsań i żartów. Ale „ciułacze" zwierzali się przed nim sami.

— Ja, Antoni Iwanowiczu, zbieram pieniądze na płaszcz dla żony, więc chciałbym składać na książeczkę.

— Słusznie — mówił Antoni Iwanowicz i wąs podnosił mu się do góry.

— Wypatrzyłam maszynę do szycia! — mówi jakaś kobieta — i muszę dlatego podjąć trochę pieniędzy.

— No, to kupujcie, na zdrowie! — odpowiada kontroler z wyraźnym zadowoleniem.

Któregoś dnia zjawili się w Kasie Oszczędnościowej bracia Silanteni, pracownicy pobliskiego kołchozu „Bohater".

Chłopcy byli weseli i hałaśliwi. Starszy, wysoki, chudy i wystrzyżony na jeża, w chwilach podniecenia piał jak kogut. Młodszy, niższy, tęższy i tak samo ostrzyżony, starał się we wszystkim upodobnić do starszego brata.

— Antoni Iwanowiczu, zawołali jednocześnie — mamy obaj ten sam plan. Chcemy koniecznie kupić motocykl. Po prostu spać nie możemy, bo śni on się nam po nocach!... Musimy koniecznie zaoszczędzić trochę pieniędzy...

— To drogi przedmiot — powiedział kontroler, głaszcząc swe długie wąsy — trzeba to obmyśleć i załatwić według wszystkich przepisów.

— A cóżeście myśleli? — obrazili się chłopcy.

— No, nic takiego, ja tylko mówię tak dla porządku. Napiszcie, na jakie konto chcecie składać pieniądze.

— Obiecujemy wziąć was na pierwszą przejażdżkę — pożegnał go starszy chłopak.

Od tego czasu chłopcy regularnie co miesiąc wpłacali pewną sumę na rachunek bieżący.

— Czy maszyny jeszcze są? Czy nie wyprzedano ich tymczasem? — zapytywał ostrożnie Antoni Iwanowicz.

— Są — odpowiadali chłopcy — a na jubileusz naszego „Bohatera" mają przywieźć nowe. Tylko z naszą forsą jeszcze jakoś krucho! — mówili, zaglądając do książeczki oszczędnościowej.

— Mało!... — stwierdził ze współczuciem Antoni Iwanowicz.

Zbliżały się uroczystości w kołchozie „Bohater", ale bracia nie zdołali uzbierać dostatecznej ilości gotówki.

— Przegapią maszynę, słowo daję! — martwił się Antoni Iwanowicz.

W przeddzień święta, które było uroczyście obchodzone przez cały rejon, zadyszany inkasent kołchozu wpadł jak bomba do Kasy Oszczędnościowej i, podsuwając Antoniemu Iwanowiczowi czek, powiedział:

— Żądają gotówką, wypłacajcie prędko! Kupujemy motocykl!

— Co takiego? — zdziwił się Antoni Iwanowicz.

— Motocykl! — powtórzył gadatliwy inkasent — taki rower, welocyped z motorem... Czy możliwe, abyście nie wiedzieli, co to jest?

Antoni Iwanowicz popatrzył trochę, błędnym wzrokiem na inkasenta.

— Czy to już ostatni z tych motocykli — zapytał.

— Co? Motocykl? Tak, to już ostatni! Zaraz go zabieramy — odpowiedział inkasent i podszedł do kasy podjąć pieniądze.

Antoni Iwanowicz wstał z miejsca ruchem tak ostrym, że aż zachwiał się stół. Potem zgnębiony usiadł znowu. Przez resztę dnia był milczący i zły, a do „ciułaczy" odnosił się niegrzecznie...

...Nazajutrz rano przed lokalem Kasy Oszczędności rozległy się na ulicy huki, podobne do wystrzałów i po chwili wbiegli do biura dwaj młodzi chłopcy o uszczęśliwionych twarzach

Obaj byli ubrani w niebieskie kombinezony, obaj mieli na głowie skórzane czapki, a na oczach ogromne okulary. Wymachując brezentowymi rękawicami chłopcy podbiegli do barierki.

— Antoni Iwanowiczu — krzyknęli obaj jednocześnie — chodźcie prędko, przejedziecie się! To nie motocykl, to rakieta!

— Co takiego! — krzyknął Antoni Iwanowicz, sięgając machinalnie po rachunki.

— Nie denerwujcie się, maszyna jest już nasza — zaczął starszy chłopiec i z emocji zapiał jak kogut.

— Jakto... wasza? — cicho zapytał staruszek.

— Nasza, nasza, Antoni Iwanowiczu! — krzyknął młodszy brat. — Dostaliśmy ją w prezencie — za dobrą pracę i doskonałe wyniki, osiągnięte w „Bohaterze". Chodźcie, Antoni Iwanowiczu, przejedziemy się trochę!

Twarz kontrolera jakby na chwilę zastygła. A potem rozjaśnił ją uśmiech, promienny jak pierwszy wiośniany dzień po długich zawieruchach zimowych.

— Skądże bym ja... — zamruczał staruszek.

— Jedźcie, jedźcie! — wtrąciła się Weronika Pawłowna — skończyliście już waszą robotę, więc możecie się z nimi przejechać trochę.

A wtedy stało się... Antoni Iwanowicz wyprostował się nagle, jego wąsy podniosły się radośnie do góry, w oczach zajaśniał błysk nagłej decyzji: jak gdyby postanowił iść do ataku na nieprzyjacielski bunkier.

— Dobra! Pojadę z wami! — rzekł odważnie.

(Tłum. J. K.)

Przygody Wicka i Wacka



WARCHOLSKI: — Panie Onufry! Taki luksus pokaże pan do spisu?
SZABERSKI: — Więc co robić?...
WARCHOLSKI: — Schować!

SZABERSKI: — Nie przekonacie mnie, panowie! Muszę to wszystko ukryć, bo mało że spiszą, ale mogą się mnie zapytać, skąd mam!...

SZABERSKI: — Setnie się zmachałem! Tchu mi już brakuje! Oho!... Ktoś dzwoni!... Byłby pech, gdyby zastano mnie przy tej robocie!...

SOBEK: — Wszystko plotki! Na własne oczy widziałem formularz!
SZABERSKI: — To teraz pan mówi, kiedy opróżniłem cały lokal?!

Naszym zdaniem

Zbyteczna „oszczędność"

Czystość w klinikach, szpitalach, a zwłaszcza na salach operacyjnych i zabiegowych jest bardzo przestrzegana. Czasami wydaje się laikom, że graniczy ona z przesadą.

Ta jednak „przesada" — to konieczny warunek wzorowej pracy tych placówek, ich personelu lekarskiego i pomocniczego. Jak w średniowieczu, bano się diabła, tak każdy boi się tam bakterii.

Dlatego w klinikach, czy szpitalach chroni się i odkaża narzędzia po każdorazowym użyciu, często myje ręce itd. — innymi słowy robi się wszystko, co możliwe, aby zachować jak najidealniejszą czystość.

Ale czy na prawdę wszystko? Wydaje się, że nie.

Otóż bardzo często stwierdzamy, że pielęgniarki, czy studentki i studenci, odbywający praktykę kliniczną, śpieszą rano do pracy w białych kitlach pod płaszczem (nie zawsze czystym). W tych samych kitlach, które mają później na sobie w sali operacyjnej, czy przy zabiegach.

Nie dość tego. Zdarza się również i tak (przeważnie naszym studentkom), że kitli tych nie zdejmuje się się nawet w czasie spożywania obiadu w stołówkach, gdzie czystość często pozostawia wiele do życzenia.

A wszystko po to, aby „zaoszczędzić czas", potrzebny na zdejmowanie czy ubieranie kitla w miejscu pracy.

„Oszczędność" doprawdy znikoma i zgoła, niepotrzebna. Bo, aż strach pomyśleć, jak fatalne może mieć następstwa!... *(se)*

Czy to pomoże?

Nowe linie i przyczepki

MZK robią co mogą, aby rozładować tłok w tramwajach. — Zmiany w komunikacji miejskiej od poniedziałku

— Proszę się posuwać do przodu! — konduktor spogląda wyczekująco na tłoczących się w wagonie pasażerów.

Niestety wezwania jego pozostają bez skutku. Nie tylko w wagonie nikt się nie rusza, ale i na pomoście, nikt nie zdradza chęci wejścia do wagonu.

— Pchaj się pan sam, jakżeś pan taki mądry. Tramwaj nie guma — odburknie któryś z pasażerów i — wszyscy stoją nadal na pomoście.

Wiemy, że tramwaj nie jest z gumy. Wiemy równocześnie, iż komunikacja w Łodzi nastręcza jeszcze wiele trudności ze względu na brak odpowiedniej ilości taboru, jak również z uwagi na wielką frekwencję pasażerów.

Ścisk w tramwajach występuje szczególnie w godzinach rannych, między 7-ą a 8-ą, oraz po południu od 15-ej do 18-ej, kiedy zaczyna się i kończy praca w wielu instytucjach.

Czyniono już niejednokrotnie próby rozładowania tego tłoku. Wprowadzono dodatkowe wozy, kursujące w godzinach największej frekwencji, specjalne wagony dla pracowników MZK, aby nie zajmowali miejsca w normalnych tramwajach itd.

Jak dotychczas jednak zmiany te nie przyniosły zasadniczych zmian. Wagony przepełnione są w dalszym ciągu.

Obecnie MZK wprowadza jeszcze jedną innowację. Mianowicie już od poniedziałku 4 bm. uruchomiona będzie nowa linia — „21". Wozy jej kursować będą od Zarzewa przez ul. Napiórkowskiego, Pl. Reymonta, Piotrkowską, Żwirki, Al. Kościuszki, Zachodnią,, Obrońców Stalingradu, Al. Unii do ul. Srebrzyńskiej. W godzinach od 4-ej do 8-ej rano i od 12 min. 15 do 18-ej wozy „21" będą kursowały aż do Nowego Złotna.

Równocześnie, aby rozładować ruch na ul. Piotrkowskiej, zmieni się trasę „3". Będzie ona wiodła z Nowego Złotna, poprzez Al. Unii, ul. Obrońców Stalingradu, nowootwartą Zachodnią, Al. Kościuszki, Piotrkowską i dalej już dawną trasą.

Nie na tym jednak kończą się innowacje MZK, zmierzające do poprawy warunków komunikacyjnych.

Również od najbliższego poniedziałku, na najbardziej uczęszczanej linii „11" wprowadzone zostaną do ruchu wozy z dwoma przyczepkami. Prawdopodobnie zmniejszy to w pewnym stopniu panujący w nich tłok.

Muszą w tym pomóc jednak sami pasażerowie. Niezatrzymywanie się na pomoście, zajmowanie miejsc między ławkami, posuwanie się do przodu — odniesie pewien skutek i wyjdzie na pewno z korzyścią zarówno dla pasażerów jak i wozów tramwajowych! ()

Zapisy na kursy przysposobienia marynarskiego

Chłopcy do lat 19 pragnący kandydować **do ochotniczej służby w Marynarce Wojennej**, Handlowej, do Szkół Morskich Min. Żeglugi, do Szkół Żeglugi Śródlądowej oraz na aktywistów Ligi Morskiej, oraz dziewczęta — do lat 25, — winni zapisać się do dnia 10 grudnia na kursy przysposobienia marynarskiego.

Dziewczęta po przeszkoleniu zostają aktywistkami Ligi Morskiej lub instruktorkami sportu żeglarskiego.

Wszelkich informacji udziela okręg warszawski zarządu głównego Ligi Morskiej, — Warszawa, Widok 10.

Przed Spisem

Czekamy na komisarzy!

Do wielu mieszkań komisarze spisowi zawitają w sobotę wieczorem, aby umówić godzinę, o której przyjdą w niedzielę w celu wypełnienia formularzy.

Na każde mieszkanie przypada zasadniczo jeden formularz. Jeśli jednak ktoś chce, aby zamieszkali z nim współlokatorzy nie znali danych dotyczących jego osoby i wymienionych w formularzu, może powiedzieć o tym komisarzowi i w takim wypadku sam wypełni wszystkie rubryki.

W każdym mieszkaniu powinien ktoś na komisarza oczekiwać. Jeśli komisarz nie zastanie nikogo w domu, zostawi kartkę zawiadamiającą o godzinie swej powtórnej wizyty. Tak samo powinni postąpić ci lokatorzy, którzy z jakichś bardzo ważnych przyczyn będą nieobecni w oznaczonej godzinie wizyty komisarza, a nikt inny w mieszkaniu nie potrafi udzielić odpowiedzi na pytania zawarte w formularzu.

* * *

Przy wszelkiego rodzaju wątpliwościach wyjaśnień udzielać będą komisarze. Przeszli oni odpowiednie przeszkolenie i chętnie każdemu pomogą konkretnie sformułować odpowiedzi.

W Łodzi przeszkolono około 4.200 ludzi. Poza tym w dziesiątkach szkół ogólnokształcących i zawodowych przeprowadzono specjalne pogadanki, na których wyjaśniano znaczenie spisu i sposób jego przeprowadzenia.

Zebrania informacyjne odbyły się już także w należących do Wielkiej Łodzi gromadach wiejskich. Wszędzie niemal chłopi stwierdzili, że zebrania te były potrzebne. Wyjaśniły im bowiem wiele rzeczy i jeżeli niektórzy z nich chowali nawet ubrania czy bieliznę — jak im radziły wrogie podszepty — to po zebraniach, sami zrozumieli, że był to nonsens i zwykła wyssana z „grubego palca" plotka!

Oszczędzaj w miejscu pracy

PKO w fabryce

Pożyteczna placówka otwarta przy ZPB im, Stalina

Wczoraj odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie ekspozytury PKO przy ZPB im. Stalina. Jest to pierwsza w naszym mieście tego rodzaju placówka w zakładzie pracy.

Każdy robotnik będzie mógł otworzyć sobie na miejscu książeczkę PKO i wpłacać a także podejmować oszczędności, jak we wszystkich innych placówkach PKO.

Można tu również wykupywać weksle, poza tym przyfabryczna placówka PKO załatwiać będzie wypłaty i wpłaty czekowe.

Otwarcie odbyło się w obecności dyrektora naczelnego PKO, dyrektora Zakładów Bawełnianych, przedstawicieli Partii, Związków Zawodowych oraz szerokich rzesz robotników.

Po przecięciu wstęgi i okolicznościowych przemówieniach, pierwszej wpłaty na książeczkę PKO dokonał przewodniczący rady zakładowej.

Równocześnie 14 robotników, którzy pracowali przy urządzaniu agencji otrzymało książeczki oszczędnościowe ze 100-złotowymi wkładami. (j)

Kawał(ty) z Expressu

Rozmowa dwóch przyjaciółek.

— **Jesteś strasznie flegmatyczna... Robisz wszystko tak wolno...**

— **W każdym razie prędzej niż ty... — odpowiada druga. — Tyś na przykład potrzebowała całych 40 lat na to, żeby wczoraj skończyć 32 lata...**

* * *

Stary mecenas Kodeksiński leży na łożu śmierci. Rodzina sprowadziła księdza, który odzywa się tymi słowy:

— **Czy chce pan pojednać się ze Stwórcą?**

— **Chętnie... — szepce adwokat. — Proszę stawiać warunki, ja jestem stroną poszkodowaną..**

Smakuje wam obiad?

Ciekawa ankieta ŁZG

W stołówkach ŁZG konsumenci otrzymują ostatnio małe zielone kartki, na których widnieje kilkanaście pytań. Jest to forma ankiety, jaką ŁZG przeprowadza pośród bywalców uspołecznionych zakładów gastronomicznych.

Pytania zawarte w ankiecie dotyczą czasu wydawania posiłków, jakości potraw, grzeczności obsługi i ewentualnych projektów zmian i ulepszeń.

Pomysł słuszny i należało by tylko życzyć aby wszyscy, którzy ankiety otrzymają, wypełnili ją i oddali w zakładzie, w którym się stołują. Poznanie życzeń konsumentów pozwoli ŁZG poprawić swą pracę! (m)

Nowe warsztaty masarskie

dostarczą wędlin na święta

Placówki trzeba jak najszybciej uruchomić!

Jak już podawaliśmy, Łódź otrzyma na święta znacznie zwiększone ilości wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych, a m. in. dwa razy więcej wędlin niż normalnie. Zrozumiałe, że dostarczenie miastu tak znacznych ilości przetworów mięsnych wymagać będzie także poważnych wysiłków producentów.

Zwróciliśmy się więc do Wydziału Handlu z zapytaniem co się robi aby podołać temu zwiększeniu produkcji.

Okazuje się, że mamy obecnie w Łodzi jeszcze osiem warsztatów wędliniarskich całkowicie wyposażonych i nadających się do przejęcia. Warsztaty te przekazano PSS-owi i spółdzielni „Wędliniarz" jeszcze w ub. miesiącu.

Szybkie ich uruchomienie pozwoli na uniknięcie w okresie przedświątecznym wszelkich kłopotów. Nie wątpimy, że PSS i druga spółdzielnia „Wędliniarz" i tym razem nie zawiodą swoich konsumentów i przekazane warsztaty uruchomią w możliwie najkrótszym czasie. (m)

Dla milusińskich

Dom rozrywek świątecznych

odwiedzi codziennie 400 dzieci

Święta już za pasem. Zbliża się termin rozpoczęcia okresu imprez i zabaw dla dzieci. Od 27 grudnia do 6 stycznia Towarzystwo Przyjaciół Dzieci da...

Ale zacznijmy od początku. Już od paru dni trwają przygotowania w szkole TPD Nr 3, przy ulicy Sienkiewicza 46. Tu bowiem odbędą się wszystkie imprezy dla dzieci przodujących w nauce i pracach szkolnych. Każda sala udekorowana będzie inaczej. W każdej też będzie inna rozrywka. Dzieci z łódzkich szkół oraz dzieci zaproszone z okolicznych wsi obejrzą ładne filmy, przedstawienia kukiełkowe, wyczyny cyrkowych iluzjonistów itp.

Naturalnie w jednym budynku szkolnym nie zmieszczą się wszystkie dzieci. A udział w zabawach ma wziąć ponad 8 tys. młodzieży. Wobec tego dziennie odwiedzi dom rozrywek świątecznych jedna grupa składająca się z 400 osób.

Młodzi goście będą mieli okazję wygrać fanty na wesołej loterii, dostaną kolorowe czapeczki i ozdoby oraz zjedzą dobry podwieczorek. Wszystko odbędzie się przy dźwiękach muzyki nadawanej przez megafony, bo szkoła jest zradiofonizowana. (b)

Nie tylko sprawy materialne

Rodzice muszą pomóc

przede wszystkim w walce o wyniki nauczania i w należytym wychowaniu młodzieży

Na pochwałę zasługuje Komitet Rodzicielski szkoły podstawowej nr. 115 przy ul. Dąbrowskiego 213. Aktywna praca tego komitetu, w ciągu ubiegłego roku szkolnego dała pozytywne wyniki.

I tak dzięki kontroli i współpracy komitetu przebudowa i remont szkoły przeprowadzone podczas wakacji zostały ukończone na czas. Komisja naukowo-wychowawcza komitetu, w porozumieniu z kierownictwem i nauczycielami szkoły, zorganizowała pomoc dla najsłabszych uczniów, dzięki czemu udało się uratować 60 proc. kandydatów na repetentów.

Umiejętne gospodarowanie wspólnymi funduszami pozwoliło wzbogacić wyposażenie szkoły o dwa mikroskopy, mapy, barometr i wiele innych cennych pomocy naukowych. Część pieniędzy zebranych wśród rodziców, zużytkowano na bezpośrednie potrzeby dzieci jak teatr, kino, słodycze i nagrody książkowe dla przodowników w nauce.

Jest dużo podobnie pracujących komitetów rodzicielskich. Możnaby tu wymienić komitet przy XX Państwowym Gimnazjum i Liceum, którego członkowie brali udział w klasowych naradach wychowawczych, w sesjach klasyfikacyjnych i innych, a na plenarnych zebraniach informowali ogół rodziców o wynikach pracy i o realizacji celów i zadań szkoły.

Wiele jednak było w tym roku komitetów rodzicielskich, które swą działalność ograniczały niemal wyłącznie do niesienia pomocy materialnej szkole, zapominając, że ich głównym celem i zadaniem miała być współpraca ze szkołą w walce o wyniki nauczania. Przykładem mogą tu być szkoły nr. nr 1, 3, 27, 51 i inne, w których członkowie komitetu ani rodzice nie kontaktowali się z nauczycielstwem, nie odwiedzali lekcji, ani żadnych zajęć szkolnych, nie interesowali się atmosferą panującą w szkole.

Jest to wynikiem złego doboru ludzi do komitetów. Wybierano albo osoby i tak już przeciążone pracą społeczną, albo też ludzi mało wyrobionych, element drobnomieszczański i zacofany. Mało było w komitetach kobiet.

Obecnie we wszystkich szkołach łódzkich odbywają się wybory do nowych komitetów rodzicielskich. W wyborach tych muszą wziąć udział wszyscy rodzice, którym nie jest obca troska o należyte wychowanie swoich dzieci.

Nowe komitety muszą pracować lepiej niż stare. Muszą uniknąć dotychczasowych błędów i zająć się bardziej intensywnie wychowaniem młodzieży. Należy zwrócić większą uwagę na poziom, treść i wyniki nauczania. Komitety rodzicielskie muszą pomóc nauczycielstwu w kształceniu i wychowaniu młodzieży.

Dlatego też do nowych komitetów należy wybrać ludzi rozumiejących swoje obowiązki względem młodzieży, ludzi którzy nie będą się uchylać od powierzonych im zadań. Obecne wybory muszą wprowadzić w skład komitetów rodzicielskich robotników i inteligencję pracującą, kobiety-aktywistki społeczne i członkinie Ligi Kobiet. W nowych komitetach powinni zostać również ci członkowie, którzy wykazali się dobrą pracą w roku ubiegłym.

Wybory do nowych komitetów rodzicielskich muszą się odbywać w atmosferze troski o wychowanie młodego pokolenia. Od komitetów i ich pracy zależy bardzo dużo. Dobór odpowiednich ludzi zadecyduje czy nowe komitety będą pracować lepiej niż stare. Powinni o tym pamiętać wszyscy rodzice. (l)

Oszczędzamy cegły!



Murarze: Mieczysław Zajer i Jan Chmiel, pracujący przy budowie szkoły na Mariensztacie w Warszawie, podjęli wezwanie do oszczędzania cegły przy murowaniu.

Brupa Zajera i Chmiela muruje obecnie z 800 cegieł, 2,15 m sześc., podczas gdy dawniej ta sama ilość cegieł wystarczała przeciętnie na 2 m sześc. Oszczędność zostaje osiągnięta dzięki, zmniejszeniu procentu stłuczki i wykorzystaniu ułamków cegieł.

W góry, w góry, miły bracie!..

Wczasy narciarskie FWP

Nauka, buty i sprzęt — bezpłatnie

Fundusz Wczasów Pracowniczych organizuje w miesiącach zimowych w czasie od 16 grudnia br. do 31 marca 1951 wczasy specjalnego typu dla narciarzy i osób pragnących nauczyć się jazdy na nartach.

Wczasy narciarskie zostaną zorganizowane w dwóch schroniskach górskich na wysokości 1.200 m. n. p. m. Umieszczenie obozów narciarskich wysoko w górach daje gwarancję doskonałych warunków śnieżnych aż do późnej wiosny.

Wczasowicze ze skierowaniem na 14-dniowe wczasy narciarskie, mają możliwości bezpłatnego wypożyczenia butów i sprzętu narciarskiego, a początkujący będą mogli uczyć się jazdy na nartach pod kierunkiem wykwalifikowanego instruktora.

Opłaty za skierowanie na wczasy narciarskie są takie same, jak za skierowaniem na normalne wczasy 14-dniowe. Skierowania otrzymać można tylko w referatach wczasów następujących Okręgowych Rad Związków Zawodowych: Katowice, Łódź, Szczecin, Wrocław, Gdańsk, Poznań, Kraków oraz w Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych.

Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc na wczasy narciarskie o skierowanie należy ubiegać się możliwie jak najwcześniej.

Jak realizować programy szkolne

Konkurs dla nauczycieli

z 245 nagrodami pieniężnymi

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia" przy współudziale Państwowego Ośrodka Badań Pedagogicznych i Związku Nauczycielstwa Polskiego, ogłasza konkurs dla nauczycieli na temat: „Jak realizować programy szkolne" w szkołach podstawowych, w klasach licealnych i liceach pedagogicznych.

Kurs przewiduje dwie fazy nadsyłania prac. Pierwsza faza — konspekty (z nagrodami oddzielnymi), objętości od 2 do 8 arkuszy maszynopisu lub ręcznego pisma; druga faza — opracowanie wybranych i zleconych przez sąd konkursowy do wykonania konspektów nadesłanych w pierwszej fazie.

Przewidziano ogółem 245 nagród na sumę 192.500 zł. Prace przyjęte do druku będą honorowane oddzielnie, zgodnie z prawem autorskim.

Ostateczny termin nadsyłania prac dla pierwszej fazy upływa z dniem 30 stycznia 1951 roku. Ogłoszenie wyników konkursu 1 fazy nastąpi w dniu 28 lutego 1951 roku.

Przed opracowaniem konspektu należy zaznajomić się z warunkami konkursu, podanymi w „Głosie Nauczycielskim" z dnia 3 grudnia br. i ze szczegółowym regulaminem konkursu, informującym o formach i zasadach wykonania prac.

O szczegóły należy się zwracać: Warszawa, Smulikowskiego 4, I. W. „Nasza Księgarnia" Wydział Propagandy.

SCENA i ekran

„Śmiali ludzie"

Doskonały film radziecki

Rzadko się zdarza, aby tytuł filmu charakteryzował tak trafnie jego treść, jak właśnie ten — „Śmiali ludzie". Tak bohaterowie tego nowego kolorowego filmu są w pełnym i najgłębszym tego słowa znaczeniu śmiałymi ludźmi. Już pierwsze sceny filmu ukazują tę ich cechę. Rzecz dzieje się w jednej z licznych stadnin państwowych na Kaukazie. Wilki wywołują nocą panikę wśród koni. Rozszalałe zwierzęta wyłamują ogrodzenia i porywając za sobą inne stada, tratując wszystko, co im stoi na drodze, pędzą wprost ku przepaści. Nic ich — zdawałoby się — nie jest w stanie powstrzymać, ludzie jednak nie załamują rąk. Zręcznym manewrem, z narażeniem życia odciągają konie od przepaści, ratując je od niechybnej śmierci.

Oto jeden z obrazów surowego życia hodowców koni. Każdy dzień stanowi próbę ich charakterów, każdy wymaga od nich nowych dowodów odwagi i troski. Ale odwaga ta nie wyczerpuje się w brawurowych czynach.

Odważna postawa wobec życia i wszystkich jego przejawów, oto co cechuje bohaterów tego filmu. Odważni i prości, do głębi uczciwi, przeniknięci poczuciem koleżeństwa reprezentują godnie nowych ludzi nowego świata — ludzi radzieckich.

W pierwszej części filmu widzimy ich w pracy pokojowej, w drugiej części — w czasie wojny. Wróg wtargnął w granice ojczyzny. Wszystkie wspaniałe cechy charakteru bohaterów filmu — ich odwaga i żarliwy patriotyzm — stopiły się w jedno uczucie: w wolę zwycięstwa. Wszyscy stanęli do walki z najeźdźcą. Jedni walczą w oddziale partyzanckim, utworzonym przez sekretarza komitetu rejonowego partii, inni pełnią odpowiedzialną funkcję na tyłach. Film ukazuje wspaniały patos tych walk i patriotyzm ich bohaterów, odnoszących zwycięstwa nad wrogiem, m. in. dzięki sile moralnej, jaką posiadają.

Ostatnie sceny filmu przenoszą nas w czas powojenny. Wróg został zwyciężony — na pobojowiskach rozkwita znowu radosne, i szczęśliwe życie. Patrząc na ekran, utrwalamy się w przekonaniu, że miliony takich ludzi, jak ci których ukazuje film — miliony ludzi radzieckich — ludzi, umiejących tak walczyć i pracować, tak kochających życie — nie dopuszczą do wojny.

Żywa, pełna dramatycznych momentów akcja filmu, trzyma uwagę widzów w najwyższym napięciu. Takie sceny, jak pościg za rozpędzonym tabunem koni, fragmenty wyścigów konnych i wiele obrazów z walk partyzanckich są wprost nieporównane. Popisy jazdy konnej wywołują podziw publiczności (w zdjęciach uczestniczyli oficerowie kawalerii radzieckiej i artyści słynnej trupy sportu hippicznego Ali Beka Kantenirowa).

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

167)

A tymczasem Gorayski przebywał w dalszym ciągu w Brazylii.

Jeden z jego przyjaciół za resztkę swojej fortuny kupił tam w głębi kraju plantację kawy. Krzysztof obiecał pomagać mu w doglądaniu robotników. Poza tym uczył się mówić po portugalsku, polować na egzotyczną zwierzynę i zapominać o tym, o czym nie należy pamiętać... Pierwszego i drugiego nauczył się łatwo i szybko. Ale zapomnienia nie znalazł.

Zamiast pracować, wymykał się daleko w puszczę, która początkowo urzekła go swoją egzotyką.

Wszystko było to dla niego nieznane, zacząwszy od drzew o obco brzmiących nazwach, a skończywszy na wielkich, barwnych motylach i jeszcze barwniejszych kolibrach, napełniających rzadkie polany migotem lśnień i błysków: tak jak gdyby ktoś ponad zieloną trawą rozrzucił garść mieniących się w słońcu klejnotów.

Ale nawet tu, w głębi brazylijskiej puszczy, w napozór nic nie znaczących drobiazgach, w jakimś różowym storczyku, w jakimś kolorze wolno lecącego ptaka, odnajdywał wspomnienie o Helenie. I tak wędrując po lesie, wlókł wraz ze swoim cieniem brzemię nieznośnych teraz myśli.

Przyjaciel, obserwując go przez długie miesiące, zauważył wreszcie:

— To wszystko na nic, Krzyś! Rozprzęgasz się do reszty! Żre cię handra i melancholia! A wiesz dlaczego? Bo prowadzisz zupełnie bezczynne życie. Życie bez żadnych obowiązków i planów. A gdybyś tak wziął się do jakiejś pracy? Po prostu zajął się czymś szczerze i uczciwie?... Wierzaj mi, że taka bezczynność zdemoralizuje cię do reszty!

— Co masz na myśli? — spytał bez zapału Krzysztof.

— 25 kilometrów na północ bliżej rzeki, postanowiłem wraz z moim wspólnikiem z Rio de Janeiro, założyć nową plantację kawy... Mamy już zwerbowanych robotników, brak nam tylko kierownika. Dam ci do pomocy wytrawnego dozorcę i z całą pewnością dasz sobie jakoś radę!

Krzysztof, przyjąwszy propozycję swojego przyjaciela, wziął się do pracy z niezwykłą dla siebie energią. W pospiesznym tempie zaczęto karczować puszczę, zbudowano baraki dla robotników, osobny domek dla niego i magazyn.

Ale u Krzysztofa był to tylko słomiany ogień. Po krótkim czasie znudziło mu się dozorowanie robotników — Murzynów i tubylczych Indian — i coraz częściej zostawiając plantację na opiece starego Matteo, wymykał się do puszczy.

Ale niekończąca się zieloność puszczy zaczęła dokuczać mu i powiększać jego nostalgię.

— Czy zrobiłem słusznie, że zakopałem się na tym odludziu? — zastanawiał się coraz częściej.

Pewnego przedpołudnia, idąc ścieżką prowadzącą do strumienia, zobaczył z daleka samotną dziewczynę.

Miała chód lekki, pełen gracji. Nie widział jej dokładnie, ale przeczuwał, że jest piękna i młoda. Zapatrzony w nią usłyszał nagle przed sobą ostrzegawczy syk.

Spojrzał przed siebie i momentalnie zdarł z ramienia karabinek.

Tuż przed nim leżała zwinięta w kłębek anakonda — wielki jadowity wąż, postrach ludzi i bydła.

Okaz, który wygrzewał się na ścieżce, był wyjątkowo wielki. Na oko mógł mierzyć 5 metrów. Leżał zwinięty w kłąb, a skóra jego lśniła w blasku gorącego słońca.

Straszliwy gad, podniósłszy głowę, utkwił w myśliwym spojrzenie swoich zimnych, okrutnych oczu i sprężył się, gotując do ataku.

W tej chwili Krzysztof pociągnął za cyngiel. Huknął jeden strzał, zaraz potem drugi a anakonda runęła na ziemię z roztrzaskaną głową, prężąc w makabrycznych podrygach lśniące zwoje swojego potwornego cielska.

Obok podrygującego w ostatniej agonii gada przeszła młoda Indianka, którą Krzysztof zauważył przed chwilą.

Miała na głowie kapelusz słomiany, o ogromnym rondzie. Ubrana była w bluzkę podobną do stanika i szeroką, kolorową spódnicę, jakie noszą tutejsze kobiety.

Teraz dopiero zauważył Krzysztof, że skóra dziewczyny jest jaśniejsza niż u innych Indianek, które pracowały na plantacji.

— Gdyby nie ja — zażartował Gorayski — mogłaby cię spotkać przez tę anakondę niemała przykrość...

— Nie boję się węży... Raczej boję się ludzi... — rzekła po portugalsku, a równocześnie spojrzały na Krzysztofa tak piękne, aksamitne, cudownie oprawione oczy, że młody człowiek zapytał:

— Jak się nazywasz?

— Inez! — odparła Indianka i, nie odwróciwszy się, przeszła dalej.

Pod OSTRYM kątem

Nie lepiej jadłodajnię?

Najpierw była kawiarnia — „Grand-Cafe". Dwa lata temu uzna no jednak — i słusznie — że kawiar nia w tym punkcie nie jest potrzeb na. Przydałaby się jakaś duża, popularna jadłodajnia.

Powstał więc projekt „baru—giganta". Lokal przydzielono PDT. Rozpoczęto roboty. Kiedy wykonano je na sumę 5 milionów złotych, postanowiono je nagle przerwać. Wyłoniły się bowiem trudności, o których wcześniej nie pomyślano.

Zanim znaleziono wyjście, zmienił się właściciel. Lokal przejęły Łódzkie Zakłady Gastronomiczne. Te, nic coprawda, nie zainwestowały, przetrzymywały jednak lokal bez mała rok.

Obecnie dawna „Grand—Cafe" zmieniła już właściciela po raz trzeci. Jest nim PPB „Orbis", który przejął cały Grand Hotel. Wraz z właścicielem zmieniły się też i projekty, dotyczące lokalu.

Ma tu powstać kawiarnia—czytelnia. Pomysł nie wydaje się trafny.

Kawiarni w śródmieściu mamy już szereg: — „Syrena", „Łodzianka", „Akademicka", „Fraszka"... Czytelnia też jest w bliskim sąsiedztwie — „Klub Międzynarodowej Książki i Prasy" przy ulicy Piotrkowskiej 86.

Natomiast istniejące jadłodajnie nie są w stanie pomieścić wszystkich konsumentów i stale są natłoczone.

Projekty „baru-giganta" były robione na wyrost — zgoda — ale dlaczego od razu rezygnować z jadłodajni i otwierać zamiast niej kawiarnię? Po to więc trzymano tak wielki lokal zamknięty przez dwa lata, aby powrócić do dawnego stanu? Coś tu nie jest w porządku.

W śródmieściu powinna być jeszcze jedna duża jadłodajnia. Nie muszą w niej być owe wymyślne aparaty, jakie projektowano dla „baru—giganta". Kiełbasa z kapustą smakuje jednakowo, obojętne, czy jest podana przez kelnerkę, czy też przez pas transmisyjny.

Może więc w „Grand—Cafe" zrobi się jadłodajnię? (m)

Wykonali plan przed terminem

Więcej ubrań i bielizny

zapewnia nam socjalistyczne współzawodnictwo pracy w zakładach przemysłu odzieżowego

Przemysł odzieżowy wykonał przedterminowo plan roczny. Jeszcze jedna gałąź produkcji zakończyła zwycięsko pierwszy etap Planu 6-letniego.

Osiągnięcia przemysłu odzieżowego budzą specjalnie żywe zainteresowanie wśród szerokiego ogółu społeczeństwa. Od osiągnięć tych zależy przecież zaspokojenie naszych istotnych potrzeb konsumcyjnych w zakresie ubrania, sukien, bielizny itp.

Wiemy, że zaopatrzenie rynku w te artykuły szwankuje jeszcze pod wielu względami. Najwięcej zastrzeżeń wywołuje jakość wyrobów konfekcyjnych. Dotkliwie daje się odczuć brak szeregu artykułów sezonowych (na przykład obecnie nie ma na rynku dziecięcych płaszczy zimowych).

Toteż ogół konsumentów wita z dużym zadowoleniem wszelkie oznaki poprawy na tym odcinku. A oznaki takie są coraz częstsze. Należy stwierdzić, że jakość produkcji przemysłu odzieżowego, mimo licznych niedomagań, powoli lecz stale podnosi się. Rozszerza się także asortyment wyrobów konfekcyjnych, które są dostosowywane w coraz większym stopniu do potrzeb rynku.

Gwarancją, że poprawa ta będzie systematycznie postępować naprzód jest właśnie przedterminowe wykonanie rocznego planu produkcji przez zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Odzieżowego.

Co jest źródłem tego sukcesu?

Przede wszystkim rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy, które objęło około 70 procent zatrudnionych w przemyśle odzieżowym robotników. Liczba współzawodniczących wzrosła w ciągu bieżącego roku o przeszło 15 procent, a jednocześnie przeciętna wydajność pracy na roboczo-godzinę zwiększyła się o 17 procent.

Rozwój współzawodnictwa w przemyśle odzieżowym poszedł w najwłaściwszym kierunku. Główny nacisk położono na jakość produkcji i obniżenie jej kosztów.

Sprawa podniesienia jakości została słusznie powiązana ze szkoleniem i doszkalaniem personelu produkcyjnego.

Z inicjatywą międzyzakładowego współzawodnictwa w doszkalaniu szwaczek wystąpiła jako pierwsza przodownica pracy z ZPO im. Więckowskiego w Łodzi brygadzistka Józefa Bombrych, wykonująca stale ponad 130 procent bazy.

Dobrymi wynikami w dziedzinie szkolenia mogą się poszczycić Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, gdzie na szczególne wyróżnienie zasługuje „taśmowa" Władysława Jankowska. Doszkoliła ona już 26 słabiej wykwalifikowanych koleżanek, które przekraczają obecnie bez trudu swoje bazy akordowe, uzyskując jednocześnie blisko 100 procent towaru najwyższej jakości.

Na uwagę zasługuje również wprowadzone ostatnio międzyzakładowe współzawodnictwo brakarzy, kwalifikujących jakość produkcji. M. in. brakarze z ZPO im. Więckowskiego wezwali do współzawodnictwa swych kolegów ze Zgierskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego.

Coraz lepsze wyniki przynosi ruch „korabielnikowców", zainicjowany w przemyśle odzieżowym przez brygadę ZMP-owską Mirki Tomaszewskiej z ŁZPO. Ruch ten rozszerzył się na wszystkie niemal fabryki konfekcyjne w kraju, rewolucjonizując ich produkcję.

Dzięki zastosowaniu systemu radzieckiej racjonalizatorki Lidii Korabielnikowej krojownia ŁZPO oszczędza co dwa tygodnie materiał wystarczający na uszycie 38 kompletów ubraniowych. W szwalni tych zakładów każda „taśma" oszczędza ponad tysiąc metrów nici dziennie, pracując dwa a nawet trzy dni w miesiącu wyłącznie na niciach zaoszczędzonych.

Podobne rezultaty przynosi ruch „korabielnikowców" w innych zakładach odzieżowych, które podjęły wezwanie brygady Mirki Tomaszewskiej i przystąpiły do tzw. kompleksowego oszczędzania. Wzrostowi produkcji tych zakładów towarzyszy zmniejszające się zużycie materiałów, igieł, nici, guzików itp.

Rozwojowi współzawodnictwa w przemyśle odzieżowym sprzyja racjonalne planowanie produkcji zmierzające do daleko posuniętej specjalizacji poszczególnych zakładów. Umożliwia to każdej załodze obranie i doskonalenie metod pracy najbardziej odpowiadających danemu asortymentowi wyrobów.

Z doświadczeń przemysłu odzieżowego w tej dziedzinie powinny skorzystać także i inne gałęzie przemysłu lekkiego. (sł)

Czy to nie symboliczne?



Wycieczka dzieci z Mariensztackiego przedszkola bawi się na Placu Zwycięstwa w Warszawie.

W interesie kraju i państwa

Narodowy Spis Powszechny

służy sprawie podniesienia dobrobytu mas — stwierdza minister Jędrychowski

W „Trybunie Ludu" ukazał się artykuł min. Stefana Jędrychowskiego, zastępcy przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wielkim, ogólnonarodowym znaczeniu Narodowego Spisu Powszechnego. Artykuł ten zamieszczamy w skrócie.

Spis Powszechny nie stawia sobie żadnych celów fiskalnych, natomiast po otrzymaniu jego wyników, ułatwi opracowanie planów perspektywicznych rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, obliczonych na 15—20 lub więcej lat, ułatwi dokładniejsze i głębsze opracowanie następnego po Planie Sześcioletnim wieloletniego planu rozwoju gospodarczego kraju, a także umożliwi poprawienie cyfr Planu Sześcioletniego w toku jego wykonywania.

Tak np. dokładna znajomość liczby ludności kraju, jej podziału według płci i wieku, jej rozmieszczenie w miastach i na wsi, w poszczególnych województwach i powiatach, posiada podstawowe znaczenie dla zaplanowania rozwoju miast, budownictwa mieszkaniowego, budowy szkół, przedszkoli, żłobków, szpitali, urządzeń gospodarki komunalnej i innych.

Przewidziane w spisie ludności pytania, dotyczące zawodu, mają na celu zorientowanie nas w strukturze zawodowej ludności kraju, co umożliwi prawidłowe opracowanie planów wzrostu zatrudnienia w przemyśle i w innych gałęziach gospodarki narodowej, a także pozwoli na najbardziej celowe zaplanowanie i organizację szkolnictwa zawodowego i wyższego.

Spis mieszkań i budynków w połączeniu ze spisem ludności pozwoli na najbardziej prawidłowe rozplanowanie wielkiego budownictwa mieszkaniowego, przewidzianego w Planie Sześcioletnim i w okresie po Planie Sześcioletnim, a w szczególności pozwoli dokładniej zorientować się organom planującym w warunkach mieszkaniowych ludności w różnych częściach kraju.

Ułatwi to zlikwidowanie głodu mieszkaniowego przede wszystkim tam, gdzie jest on najdotkliwszy. Spis ułatwi także równomierniejsze niż dotąd wyposażenie miast i osiedli w wodociągi, kanalizację, oświetlenie elektryczne, w gaz i centralne ogrzewanie, w środki komunikacji i łączności.

W dalszym ciągu dr. Jędrychowski stwierdza, że dane dotyczące gospodarstw rolnych mają zasadnicze znaczenie dla planowania pomocy średnio i małorolnym chłopom, zaopatrzenia ich w nawozy, maszyny rolnicze i artykuły przemysłowe; znajomość stanu inwentarza żywego pozwoli m. in. na planowanie odpowiedniej produkcji paszy itd.

„Jakże głupie i śmieszne, a zarazem nikczemne — czytamy dalej w artykule — są rozsiewane przez elementy reakcyjne pogłoski, jakoby spis miał prowadzić do konfiskaty inwentarza, ruchomości itp. *Są to oszczerstwa, przy pomocy których reakcja usiłuje siać niepokój i panikę, przeszkodzić dalszemu usprawnieniu naszej polityki gospodarczej i narazić na dotkliwe szkody ludzi, dających posłuch tym bezsensownym pogłoskom, szczególnie na wsi.*

Narodowy Spis Powszechny nie służy i nie będzie służyć żadnym doraźnym zarządzeniom gospodarczym. Ze spisem nie będą połączone żadne zmiany, ani w polityce podatkowej, ani w organizacji skupu produktów rolnych, ani w żadnej innej dziedzinie polityki gospodarczej państwa.

Dzięki świadomej, obywatelskiej postawie wielomilionowych rzesz, Narodowy Spis Powszechny spełni swe wielkie zadania, które służą sprawie umocnienia naszego państwa i podniesienia poziomu dobrobytu i kultury całego kraju.

Nagrody

za wykonanie planów produkcji

W Robotniczym Domu Kultury przy ul. Przędzalnianej odbyła się się wczoraj uroczystość wręczenia nagród pracownikom ZPB im. Stalina, którzy wykonali już swe roczne plany produkcji.

Wśród nagród znajdowało się 10 radioodbiorników, rower oraz książeczki oszczędnościowe z wkładami pieniężnymi. (j)

W odpowiedzi

na listy Czytelników

DOKP WYJAŚNIA

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi, w odpowiedzi na notatkę p. t.: „Gdzie kasjer?" („Express Il." Nr 126) wyjaśnia, że na przystanku osobowym Glinnik nie ma podstawy do obsadzenia kasy biletowej specjalnym kasjerem, gdyż wobec słabego ruchu pasażerskiego, czynności kasjera, bez uszczerbku dla służby i pasażerów, może spełniać dyżurny ruchu, który w zasadzie jest zdolny zaopatrzyć wszystkich podróżnych w żądane bilety we właściwym czasie.

Sporadyczny fakt, o którym wspomniano w notatce prasowej, mógł mieć istotnie miejsce, stwierdzono jednak już wielokrotnie, że przyczynę niemożności nabycia biletów stwarzają sami podróżni, zgłaszający się zbyt późno do kasy. W konkretnym wypadku wycieczkowicze winni byli przybyć wcześniej na stację, a niewątpliwie otrzymaliby bilety i nie zostaliby narażeni na zbędne dopłaty.

ŚCIEKI CUCHNĄ

Co do skarg w związku z przerwaniem robót przy ul. Kilińskiego 298 — PRN komunikuje, że roboty przy porządkowaniu ścieków na w-w posesji zakończone zostały 4 bm.

Rodzice dziękują Lidze Kobiet

Komitet Rodzicielski przy VII Miejskim Przedszkolu, ul. Lecznicza 7, składa serdeczne podziękowanie Szwalni Zarządu Wojew. Ligi Kobiet, ul. Andrzeja Struga 46, za bezinteresowne uszycie w ramach Czynu Październikowego 50 szt. powleczeń na koce.

Ten wysoce obywatelski czyn umożliwił dzieciom wygodny i higieniczny odpoczynek.

I to jest higiena?

Ekspedientki... ze ścierkami w ręku

Czy MHD zapomniał o sprzątaczkach?

Jestem w sklepie MHD przy ul. Piotrkowskiej nr 96. W tej wzorcowej placówce uderza mnie wzór... antyhigieny. Jedna z ekspedientek w białym kitlu odeszła od lady. Po paru chwilach uwija się ze ścierką i szczotką w ręku. Zamiata sklep i przeciera podłogę. Po skończeniu tych czynności wraca za ladę i w tymże kitlu sprzedaje klientom artykuły żywnościowe.

Obrazki takie zdołałem zaobserwować w sklepie MHD przy ul. Piotrkowskiej nr. 97, gdzie odbywa się sprzedaż cukrów i herbatników, w sklepie na ul. Andrzeja Struga nr 4 i w wielu innych sklepach MHD.

„Ekspressie" drogi! Tyle piszesz o konieczności przestrzegania czystości, o wymierzonych karach za antysanitarny stan w sklepach i na targowiskach — dlaczego więc w sklepach MHD, które miały być wzorem wzorów, ekspedientki spełniają rolę sprzątaczek?

M. P.

Nazwisko i adres w posiadaniu redakcji.

* * *

Zwracamy się do dyrekcji MHD z prośbą o zbadanie sprawy i wyjaśnienie — kto polecił ekspedientkom, zaliczonym zresztą przez MHD do kategorii pracownic umysłowych, spełniać prace, przewidziane dla sprzątaczek?

Nie jadą
koszykarze ŁKS Włókniarza
do Poznania

Na skutek starań ŁKS Włókniarza, odwołano wyznaczony na niedzielę 3 bm. w Poznaniu mecz ligowy koszykówki z poznańskim Związkowcem.

Powód — powołanie większości graczy ŁKS Włókniarza do spełnienia funkcji komisarzy spisowych.

Śląsk
pokonał w hokeju
Warszawę 4:2

W międzyokręgowym meczu hokejowym, rozegranym na Torkacie, Śląsk pokonał Warszawę 4:2 (2:1, 1:1, 1:0).

Dwie bramki dla Śląska zdobył Wróbel II, Wróbel I zaś i Ulman — po jednej. Strzelcami dla Warszawy byli: Świcarz i Palus. Mecz oglądało 10 tysięcy widzów.

W Łodzi rozbija namioty
obóz pięściarski
Tydzień intensywnych przygotowań poprzedzi mecz z Czechosłowacją

Przed międzypaństwowym meczem pięściarskim Polska — Czechosłowacja, który odbędzie się 10 grudnia br., zorganizowany będzie w dniach 2—10 grudnia br. obóz przygotowawczy w Łodzi. Wezmą w nim udział powołani przez Kapitanat PZB następujący pięściarze:

Waga musza: Kasperczak, Woźniak, *Anielak*, Kukier.

Waga kogucia: Kruża, Grzywocz, Frydrych, *Szaliński*, Manelski.

Waga piórkowa: Antkiewicz, Matloch, Strenk, Bazarnik.

Waga lekka: Sadowski, Kudłacik, Brzeziński.

Waga półśrednia: Chychła, Musiał, Krawczyk.

Waga średnia: Nowara, Paliński, Kraus, Rapacz, Kolczyński.

Waga półciężka: Grzelak, *Wieczorek*, Glonka, Krupiński.

Waga ciężka: Szymura, *Jaskóła*, Pietrzykowski oraz dodatkowo Drapała.

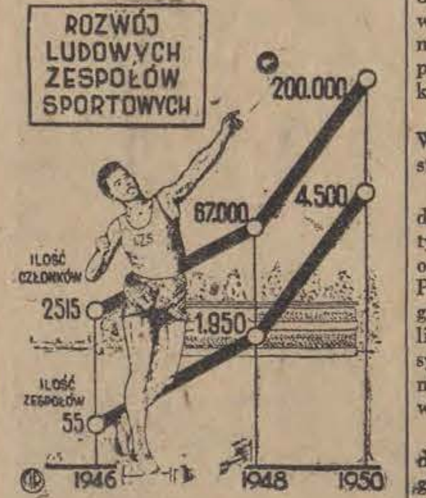
Trenerami na obozie będą: Sztam i Śmiech.

PZB w stosunku do zawodników, którzy zostali powołani, a którzy się nie stawią, zastosuje sankcje.

* * *

Tyle doniosły depesze. A więc obowiązek zorganizowania takiego obozu spadł na zarząd ŁOZB.

Trzeba przyznać, że działacze łódzcy, chociaż dość chętnie przyjęli na siebie ciężar organizacji takiego obozu, to jednak byli nieco zaskoczeni takim wyróżnieniem.



Termin podano dość krótki — dzisiaj powinno nastąpić uruchomienie obozu, a kłopotów z jego organizacją co niemiara. Trzeba przecież jakoś możliwie rozlokować i wyżywić 32 zawodników, nie licząc kierownictwa i zapewnić im chociażby tylko elementarne wygody. Gdzie tu znaleźć lokal wyposażony odpowiednio?

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego upatrzył sobie ośrodek sportowy Spójni w Helenowie. Myśl w gruncie rzeczy nawet niezła, ale realizacja tego planu napotyka na poważne trudności. Gdy przedstawiciel Łodzi wskazywał na nie, odpowiedziano mu w Warszawie, że... jest w błędzie, bo oni lepiej wiedzą.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby ośrodek w Helenowie był wolny, trudno znaleźć lepsze locum dla takiego obozu. Ale w Helenowie mieści się przedszkole, a w nim około 70 dzieci, które korzystają z tamtejszej kuchni. Już chociażby z uwagi na to o wyżywieniu zawodników w Helenowie nie może być mowy. Chyba... chyba żeby przedszkole przenieść na czas obozu do innego lokalu.

Ale kto da dziś dzieciom taki lokal? W każdym razie ŁOZB nie jest tego w stanie zrobić.

W związku z tym zaistniał inny, bardziej realny projekt polegający na tym, żeby urządzić obóz bokserski w ośrodku sportowym Związkowca-Zrywu. Przecież w lokalu przy ul. Pogonowskiego jest obszerna sala, jest ring, w świetlicy z powodzeniem można urządzić sypialnię dla zawodników, a o wyżywienie już mniejsza — to da się zorganizować w jakimś pobliskim lokalu.

Ostatecznie projekt ten będzie poddany szczegółowej analizie i decyzja gdzie obóz pięściarski rozbije w Łodzi swe namioty, zapadnie dzisiaj.

Najlepsi sportowcy
Związku Radzieckiego

Bieg na 400 m. należy do jednych z najbardziej wyczerpujących konkurencji. Pomyśleć tylko — 400 metrów przebiec sprintem!


S. Komarow

Tak, sprintem, bo jeśli weźmiemy przeciętny czas 400-metrowca uzyskany na 100 mtr. to otrzymamy wynik nieco powyżej 12 sekund. A takiego czasu nie powstydzi się przeciętny sprinter.

W Związku Radzieckim zwłaszcza dwóch 400-metrowców rywalizuje ze sobą i obaj uzyskują czasy poniżej 49 sekund. Są to: Komarow, który zdobył mistrzostwo ZSRR i Kijanienko figurujący jako pierwszy na liście najlepszych wyników uzyskanych na tym dystansie.

Na mistrzostwach Związku Radzieckiego Komarow uzyskał wynik 49,4, lecz widocznie musiał stoczyć bardzo ostrą walkę ze swoim rywalem skoro stopery sędziów zanotowały Kijanience ten sam czas. Kijanienkę stać jednak na lepszy rezultat, bo na liście najlepszych wyników wpisano mu czas 48.6 gdy tymczasem Komarow, figurując tutaj jako drugi z kolei, zdołał osiągnąć wynik 48,8.

Dla sportowców ZS Spójnia
Świetlica w Helenowie
wychowa nowego kulturalnego obywatela

W ośrodku sportowym ZKS Spójnia —Helenów odbyła się uroczystość otwarcia świetlicy dla członków klubu i kół sportowych ZS Spójnia.

Pięknie udekorowaną świetlicę, wyposażoną we wszystkie niezbędne urządzenia, oddał do użytku młodzieży sportowej kierownik świetlicy Detrych, omawiając znaczenie jej dla wychowania młodzieży. Uroczystość zakończono wyświetleniem filmu i wieczorkiem towarzyskim, który minął w miłym i pogodnym nastroju.

Świetlica jest czynna codziennie (prócz niedziel) i posiada czytelnię pism i książek, bilardy, tenis stołowy, warcaby i radio. Samorząd świetlicowy wespół z kierownictwem świetlicy ma za zadanie czuwać nad realizacją zakreślonego planu świetlicowego.

Zarząd ZKS Spójnia, oddając do dyspozycji młodzieży i starszych członków klubu i kół sportowych ten przybytek właściwego wychowania i kultury podkreśla, że praca nad wychowaniem nowego obywatela, świadomego budowniczego Polski Socjalistycznej, prowadzona jest w klubie w dwóch kierunkach: wychowania fizycznego i kulturalno-oświatowego.

hallo! tu koło sportowe

Koło Sportowe Stal przy CZ Technicznej Obsługi Rolnictwa w Łodzi, pracując intensywnie, uruchomiło dotychczas 6 sekcji: piłki nożnej, koszykówki, siatkówki, szachową, lekkoatletyczną i tenisa stołowego.

W sezonie jesiennym dzięki pomocy przewodniczącego Rady Zakładowej kol. Konopki, zakupiono nowy stół ping-pongowy, posiadanie którego umożliwiło sekcji intensywny trening i wyłonienie reprezentacyjnej drużyny w składzie: Liberman, Borowski, Graj. Z trójki tej na wróżnienie zasługuje stary as tego sportu — kol. Liberman.

Sekcja tenisa stołowego bierze obecnie udział w turnieju, zorganizowanym przez ZS Stal dla kół sportowych i uzyskała już dwa zwycięstwa: z kołem sportowym przy Zjednoczeniu Maszyn Rolniczych w stosunku 7:2 oraz z kołem sportowym przy Zakładach Sprzętu Transportowego w stosunku 6:3.

Jednocześnie sekcja szachowa pod kierunkiem kol. Brzozowskiego wyłoniła silną drużynę, na czele której stoją: Radwański, Steppa, Budzicki, Gurfinkiel, Czerniak, Puczek i Jarecki. Drużyna przystępuje do ogólnych rozgrywek.

Pozostałe sekcje prowadzą zaprawę zimową. W zarządzie naszego koła dużą inicjatywę w pracy zdradzają kol. kol. R. Wojciechowski i R. Stefan.

St. Mirabel
korespondent „Expressu Il."

Na remis
walczyli pięściarze
Pabianic i Tomaszowa

Towarzyski mecz pięściarski między miejscowym Włókniarzem a tomaszowskim Związkowcem dał wynik remisowy 8:8. Wyniki poszczególnych walk były następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy Włókniarza).

W muszej Maciaszek odniósł zwycięstwo nad Stenciem w II rundzie przez tech. k. o., w koguciej Weseli zwyciężył wysoko na punkty Makowskiego, w I-szej parze wagi piórkowej Tomaszewski przegrał z Twardowskim, a w II-giej Wojewoda przegrał wysoko z Wółkiewiczem. W wadze lekko-półśredniej Kałużny po żywej walce wypunktował Mozerawskiego, w półśredniej Palusiak zwyciężył przez tech. k. o. w I rundzie Golenia. W wadze lekko-średniej Dębski przegrał przez tech. k. o. w III rundzie z nieczysto walczącym Andryszczakiem i w wadze półciężkiej Możyszek po słabej walce przegrał przez tech. k. o. w II starciu z Albrechtem.

TEATRY

Nowy — „Brygada szlifierza Karhana" — godz. 19.15.

Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godz. 15 i 19.

Powszechny — „OBCY CIEŃ" — godz. 19.15.

Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godz. 19.30.

Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.

Arlekin — „SAMBO I LEW" — godz. 17 i 19.15.

Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Wyspa skarbów — 15.30, 17.30, 19.30.
BAJKA — Admirał Nachimow — 18, 20.
BAŁTYK — Upadek Berlina II seria, 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności Nr 46 — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — Kino nieczynne
MUZA — Podrzutek — 18, 20.
POLONIA — Program składany — czarno - biały — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Upadek Berlina II seria — 15.30, 17.30, 19.30,
REKORD — Dzieje kompozytora — 18, 20.
ROBOTNIK — Upadek Berlina — I seria — 18, 20.
ROMA — Bitwa stalingradzka — I seria — 18, 20.
STYLOWY — Maskarada — 18, 20.
ŚWIT — Świat się śmieje — 18, 20.
TATRY — Wyspa skarbów — 16.30 18,30, 20.30.
WISŁA — Program składany — czarno - biały — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Program składany czarno - biały — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Wesoły jarmark — 15, 17.30, 20.
ZACHĘTA — Górą dziewczęta — 18, 20.

Pływanie i boks
Dwie wielkie imprezy
Mistrzostwa Zw. Zaw. i Łódź—Warszawa

Dwie wielkie imprezy czekają dzisiaj w Łodzi miłośników sportu. Na basenie w Domu Młodzieżowym Kultury rozpoczynają się dwudniowe zawody pływackie i mistrzostwo Związków Zawodowych w konkurencji żeńskiej (kobiet i juniorek), a w hali sportowej Włókniarza na Widzewie rozegrany będzie międzyokręgowy mecz pięściarski reprezentacyjnych zespołów Łódź — Warszawa.



Mistrzostwa pływackie rozpoczną się o godz. 10 pierwszymi eliminacjami. Po przerwie obiadowej o godz. 18 nastąpi uroczyste otwarcie. W programie pierwszego dnia odbędą się eliminacje i finały następujących konkurencji: 100 m dow. juniorek, 100 m. grzb. kobiet, 200 m. dow. kobiet oraz sztafeta 4x100 st. zmien. juniorek.

Najsilniejszym będzie bezwględnie zespół pływaczek Zrzeszenia Ogniwo i one to uchodzą za zdecydowane faworytki na zdobycie mistrzostwa. Dokończenie zawodów w niedzielę.

Wieczorem odbędą się zawody bokserskie Łódź — Warszawa. W ringu ujrzymy odmłodzony skład stołeczny, gdyż starzy zawodnicy Gwardii wybrali się do swej imienniczki na zawody w Szczecinie.



W szeregach łódzkich ujrzymy również kilku młodszych pięściarzy jak Organek, Zajączkowski, Wieczorek, obok starych rutyniarzy Olejnika i Jaskóły. Faworytem jest jednak Łódź. Początek meczu o godz. 17-ej.

AZS rozgromił
Łodziankę 9:1
w tenisie stołowym

W lokalu ZKS Łodzianka (Pomorska 77) odbyły się towarzyskie zawody w tenisie stołowym między Akademickim Zrzeszeniem Sportowym a Łodzianką zakończone zdecydowanym zwycięstwem AZS w stosunku 9:1.

Punkty dla AZS zdobyli: Żochowski 3, Lutrosiński 3, Wagner 2, a w grze podwójnej Żochowski i Lutrosiński. Dla gospodarzy honorowy punkt uzyskał Sztaszkiewicz.

Ponad 120 tysięcy osób
startowało w marszach
w woj. bydgoskim

Tegoroczne Marsze Jesienne wykazały, że imprezy masowe cieszą się coraz większym powodzeniem wśród sportowców woj. bydgoskiego.

Ogółem w woj. bydgoskim startowało w marszach 121.049 osób, to jest o 29.000 więcej niż w roku ubiegłym.

Udział wsi wynosi ogółem 54.008 osób.

Uczestnicy marszów wykazali dobrą sprawność fizyczną, o czym świadczy fakt, że 109.455 osób uzyskało wymagane minima na SPO.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerate miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-23291